

0410



PONIEDZIAŁEK,
11 KWIEŹNIA
1983 ROKU
WYD. AB



Kurier Szczeciński

Nr 70 (11 698) Rok założenia 1945 Nakład: 100 000 egz. Cena 5 zł

Wojewódzki Zjazd PRON w Szczecinie

„Przyjmujemy wszystkich, którym droga jest Polska...“

- Dyskusja nad deklaracją i kształtem ruchu
- Wybór delegatów na Kongres Krajowy

W MINIONĄ sobotę odbyła się w Szczecinie pierwsza część Zjazdu Wojewódzkiego Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Oceniono działanie ruchu przed zbliżającym się Krajowym Kongresem PRON oraz desygnowano delegatów na ten kongres i członków przyszłej (już nie tymczasowej) Krajowej Rady Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Druga część Zjazdu Wojewódzkiego przewidziana jest w późniejszym terminie i będzie poświęcona wyborom Rady Wojewódzkiej PRON.

W SOBOTNICH obradach uczestniczyli delegaci wybrani przez zakładowe, osiedlowe, gminne, miejsko-gminne i miejskie OKON. Do sali Teatru Muzycznego w Zamku Książąt Pomorskich na obrady zjazdu przybyli także delegaci na Krajowy Kongres PRON desygnowani wcześniej przez podstawowe ognia ruchu. Kanwą dyskusji na zjeździe był projekt Deklaracji Programowej i Zasad Statutowych PRON. Podobnie jak w toku

roz mów, spotkań i dyskusji w różnych środowiskach Pomorza Zachodniego, tak i na zjeździe w Szczecinie — zgłoszono wiele uwag, które wzbogaciły treść omawianych dokumentów.

Przedstawiciele środowisk miejskich podnosili sprawy wadliwego działania handlu, niewłaściwej gospodarki mieszkaniowej, złego stanu komunikacji i patologii życia społecznego. Delegaci reprezentujący środowiska wiejskie zwracali uwagę na konieczność polepszenia wsólnymi siłami władz i społeczeństwa gospodarki ziemią, usprawnienia pracy administracji w gminach.

DUZO miejsca w dyskusji zajęły problemy kształtu ruchu patriotycznego odrodzenia. Jego rolą i założeniami ideowymi. Występowali opinii kontrowersyjne. Niektórzy chcą widzieć ruch jako bardzo luźną formację będącą rozstrzałem zbliżającym się do rozformowania. Inni, zwracając uwagę, że taka „luźna” struktura nie pozwoli na skuteczną przeciwdziałanie ulęwnym zjawiskom. Jeszcze inni sugerują bardziej sztywną formę zorganizowania ruchu, tak by stał się on swobodną organizacją społeczno-polityczną. Niemal każdy z zabierających głos w obradach zwrócił uwagę, iż sformalizowanie ruchu i zasadowości byłby sprzeczne z celami i faktycznie stawia on przed społeczeństwem.

(Dokończenie na str. 2)

Trzymamy straż nad Odrą

Apel ZSMP

15 BM, czyli już w najbliższy piątek, tysiące młodzieży ze Szczecina i całej Polski spotka się na wielkiej manifestacji patriotycznej pod historycznym hasłem „Trzymamy straż nad Odrą”. 37 lat temu, w kwietniu 1946 roku, pod tym samym wezwaniem na szczecińskich Watach Chrobrego i na Jasnych Błoniach spotkało się pokolenie młodych Polaków, które odbudowywało ze zniszczeń wojennych przalane piaskiowskie Ziemię Odzyskaną przez polską państwowość. W wyniku walki polskiego żołnierza u boku Armii Radzieckiej, co zostało potwierdzone układami międzynarodowymi w Jałcie i Poczdamie. Dziś, w 37 lat później na nowo odzywają głos rewolucyjny i odwołowców na zachodzie Europy. Politycy w RFN zyskujący po parcie skrajnie prawicowych organizacji przesiedleńczych głoszą jawnie hasła odwetu,

(Dokończenie na str. 2)

Szczęśliwe dni MKS Pogoń

Żeńska „siódemka” mistrzem Polski!

PO RAZ pierwszy w 35-letniej historii MKS Pogoń zespół tego klubu sigował po tytuł MISTRZA POLSKI. Dokonała tego drużyna piłkarek ręcznych, prowadzona przez trenera Zenona Łakomego.

LIGOWI piłkarze Pogoni, po dramatycznej, emocjonującej i dobrej grze pokonali w Warszawie Legię 3:2.

(Szczegóły na stronie 8)

Ujęto podejrzanego o zamordowanie działacza OWP

LIZBONA PAP. Wczoraj wieczorem władze portugalskie zatrzymały cudzoziemca podejrzanego o zamordowanie w niedzielę rano Issama Sartawiego, uczestniczącego w kongresie Międzynarodowy Socjalistycznej jako obserwator, doradcy Jassera Arafata. Zatrzymany posiadał fałszywy paszport marokański i w chwili aresztowania miał przy sobie pewną ilość fałszywych dolarów. Policja portugalska stwierdziła, że 26-letni zatrzymany Marokańczyk przybył do Portugalii 5 bm. z Hiszpanii.

Oszczędzać, czyli taniej produkować

Liczyć się z głosem inżynierów

NASZE fabryki chemiczne na wyprodukowanie 1 tonny kwasu siarkowego zużywają 160 kilowatogodzin energii, na świecie zaś analogiczne wytwórnice — osiem razy mniej. Wytworzenie każdego stu dolarów dochodu narodowego u nas, pociąga za sobą zużycie 21 kg stali, we Francji liczba ta jest trzykrotnie mniejsza.

Takie przykłady można by było przytoczyć wiele. Energochłonność i materiałochłonność naszej gospodarki jest zdecydowanie za duża i dawno już przekroczyła granice zdrowego rozsądku. Jest to smutny efekt systemu nakazowo-rozdzielczego, w którym dominował wska-

źnik wykonania planu za wszelką cenę bez liczenia się z kosztami produkcji. Dziś, gdy uśmiałymy wyprzedać kraj z głębokiego kryzysu spraw oszczędności, a co za tym idzie, efektywnego gospodarowania urasta do rangi spraw najważniejszych. Jest to po prostu nasze polskie „być albo nie być”. Ma to tym większe znaczenie, że żyjemy w warunkach obostrzonej sytuacji międzynarodowej, w której nie możemy liczyć na kredyty ze strony krajów wysoko rozwiniętych, które ułatwiłyby nam wprowadzenie do naszego przemysłu i całej gospodarki nowych technologii o bardziej oszczędnych i efektywnych rozwiązaniach. W tym

względnie musimy liczyć przede wszystkim na siebie — na polską myśl naukową i techniczną.

Na krajowej naradzie aktywów robotniczego generał Wojciech Jaruzelski powiedział:

— Nie chcę pomniejszać osiągnięć w środowiskach technicznych, polskich uczonych, inżynierów, wynalazców i racjonalizatorów, ponieważ dzięki nim udało się w tysiącach dosłownie przypadków znaleźć rozwiązania zastępcze, uniknąć zatrzymania produkcji czy avariów maszyn. Niemal w tym zakresie można przypisać organizację Naczelnej Organizacji

(Dokończenie na str. 2)

Gospodarskie inicjatywy

Biernym jest gorzej

WARSZAWA PAP. Krajowa narada aktywów robotniczych, jaka odbyła się pod koniec marca, dostarczyła także okazji do przeglądu konkretnych inicjatyw, jakimi załogi przedsiębiorstw praktycznie wspierają rządowe programy — oszczędnościowy i antyinflacyjny. W wielu zakładach pracy — co podkreślano na naradzie — istniejące trudności zaopatrzeniowe i rynkowe stały się bodźcem do lepszego gospodarowania surowcami wórnymi lub zastępczymi, rozszerzania asortymentu produkcji, wdrażania technologii ograniczających import, zmniejszających zużycie materiałów i energii.

PRZYKŁADEM takiej inicjatywy, przynoszącej wymienne korzyści ekonomiczne, jest podjęte przez oddział PKS w Opolu wykonywanie we własnym zakresie remontu ciężarówek, które uprzednio zlecano innemu

przedsiębiorstwu. Dzięki lepszej eksploatacji posiadanych autobusów można było zrezygnować z połowy zapotrzebowania na nowe dostawy, zaś system premiowania kierowców za oszczędzanie oleju napędowego, w którego ramach otrzymują oni 85 proc. jego wartości detalicznej — przynosi w efekcie kilkanaście tys. litrów zaoszczędzonego paliwa miesięcznie.

Z kolei w Sanockiej Fabryce Autobusów opracowano konstrukcję nowej przyczepy, lżejszej od wytwarzanej dotychczas o 350 kg. Ponieważ produkcja, którą zamierza się rozpocząć w przyszłym roku wyniesie do 18 tys. sztuk rocznie, ulepszenie to da zakładowi wielkie oszczędności materiałów. Podobne korzyści przyniesie podjęcie produkcji nowego furgonu, dzięki czemu można będzie zaoszczędzić 100 kg aluminium na jednym egzemplarzu.

Przedsięwzięcia pozwalające kontynuować produkcję mimo ograniczeń importowych wdrażane są także w Fabryce Podzespołów Radiowych „Elwa” w Kołobrzegu. W wytwarzanych tam kondensatorach, zamiast bibuli z Finlandii stosuje się bibulkę z zakładów „Solali” w Żywcu, zaś zamiast drutu sprowadzanego dotychczas z Japonii — wyrób Zakładów Materiałów Lampowych w Warszawie. W efekcie zmniejszono koszt importu folii aluminiowej oraz podjęto wytwarzanie poszukiwanych przez amatorów fotografii — lamp błyskowych.

Dziś w Los Angeles

Noc Oscarów

WASZYNGTON PAP. Dzisiejszy wieczór w Los Angeles będzie obchodzony jako „noc Oscarów”. Za dwa filmy mające największą szansę do uzyskania największej liczby tych nagród amerykańskiej Akademii Sztuki Filmowej, przyznawanych już po raz 55. uważa się obraz „E. T.” (poziemiśmi z gatunku fantastyczno-naukowych) oraz fresk historyczny „Gandhi”, uhonorowany już wieloma prestiżowymi nagrodami krytyków filmowych. Na dalszych miejscach w czołówce pretendentów do Oscarów wymienia się „Zaginiono”, „Tootzie” i „Werdyci”, z których każdy kandyduje do co najmniej kilku Oscarów.

Premiera musicalu o MM

LONDYŃSKA premiera musicalu opartego na życiu MM wywołała mieszane opinie krytyków. „Dublerka” Marilyn Szepliana Lawrence zyskała na ogół przychylnie recenzje, cały jednak musical został określony przez „Times of London” jako przedstawienie „stereotypowe”, aczkolwiek wystawione z dużą dozą „blyskotliwości”.

Na szczecińskiej auto-gieldzie

Polonez za... 2,7 mln zł

WCZORAJ o godz. 11.30 na wyasfaltowanym placu przy ul. Akademickiej zaczęło się coś dziać. Pojawili się tam bowiem funkcjonariusze MO, tak w mundurach jak i w cywilnych ubraniach. Zabłokowano wjazd i wyjazd. Natychmiast też przyjeżdżały z gieldy ustawili się długi sznur samochodów, które

jeszcze przed chwilą wystawione były na sprzedaż. Ich właściciele doszli do wniosku, że obecnie tak licznej grupy milicjantów raczej nie wpłynie „korzystnie” na niedzielną handelek...

Jednak zanim na gieldzie pojawili się mundurowi milicjanci,

(Dokończenie na str. 3)

DZIŚ
W NUMERZE:

Woda była czerwona od krwi...

Sąd przed ślubem

Samokaleczenie hałasem

Egz. ubow. Reg. 22/83

Apel ZSMP

(Dokończenie ze str. 1)

zglaszając absurdalne wnioski rewizji naszych zachodnich granic.

Pokojowa manifestacja patriotyczna w dniu 15 kwietnia br. w Szczecinie będzie nie tylko protestem przeciwko knowaniom imperialistycznych sił odwetowych. Stanie się także demonstracją siły młodego pokolenia, które zdolne jest wydobyc swój kraj z trudności.

Zarząd Wojewódzki ZSMP, będący organizatorem manifestacji opublikował apel do młodzieży oraz kombatanów, pionierów polskości na ziemiach nad Odrą i Bałtykiem. W opelu czytamy:

„W obliczu narastającego zagrożenia naszej suwerenności i rewizjonistycznych wy-

stąpieni polityków zachodnio-niemieckich niech świat znów usłyszy nasz głos. Stańcie u boku swych ojców 15 kwietnia na Watach Chrobrego. Wy, młodzi przejmiecie troski o rozwój kraju. Na wasze barki spada trud obrony polskich granic. Niech młode pokolenie Po'aków, wyrosłe na Ziemi Szczecińskiej, zamaniestuje w pamiętną rocznicę jedność dążeń i wolę walki o spokój ojczyzny do mu. Niech kwietniowa manifestacja stanie się wyrazem jednoci społeczeństwa w dziele umacniania polskiej państwowosci. Niech będzie zorożem głosem ostrzeżenia dla tych sił, które Po'sce zagrożają”.

(Jur.)

Z sali Filharmonii Romantyczne fascynacje

FRANZ SCHUBERT, twórca lirycznej miniaturowi instrumentalnej i piosenki romantycznej, okazał się także nowatorem na gruncie symfoniki XIX wieku. W jego koncepcji symfonii znalazły odzwierciedlenie myśli i uczucia, które całkowicie zmieniły traktowanie tego gatunku muzycznego, jako monumentalnego utworu cyklicznego. VII Symfonia h-moll „Niedokończona” stanowiła najbardziej charakterystyczny przykład symfonii liryczno-dramatycznej, w której liryzm okazał się nową jakości, z której wypłynęły najwspanialsze cechy romantycznego symfonizmu.

Fosmalnie rzecz biorąc, jeżeli przyjmiemy za podstawę wzorce klasycznej czterozgłosowej symfonii, dzieło Schuberta jest rzeczywiście nie dokończona. Mimo że kompozytor podejmował próby rob budowania utworu o części III — Menuet, nie znalazł one kontynuacji. Można więc z całą pewnością stwierdzić, że sam twórca nie uznał za konieczne dodekanie czegośkolwiek do napisanych już dwóch części.

Stefan Marzycki wykonał w swej interpretacji dwa odrębne Schubertowskie tryony. W pierwszym z części lirycznych ten wiązał się z odcieniami tragizmu, w drugim natomiast wynikał z pełnego zadumy rozmarzenia. Jeszcze nie licząc intonacyjnych mankamentów zestrojenia i zawałów w dialogach instrumentalnych, wykonanie Symfonii h-moll przez szeciński filharmoników mogło u nabystafkowcał nawiązać najbardziej wybitnych słuchaczy.

To samo, może nawet w większym stopniu, można powiedzieć o symfonicznej interpretacji Etydy h-moll op. 4 Nr. 3 Karola Szymanowskiego skomponowanej na fortepiano. Dyrygent — wraz z muzykami orkiestry osiągnął to, co najważniejsze dla wczesnego utworu Szymanowskiego — romantyzując klimat tej muzyki, przesyconej żarliwością uczuć, przechodzących w kulminację w ekstazę.

Fascynująca instrumentalna Etyda h-moll dokonana przez przyjaciela kompozytora, Grzegorza Fitzberga, nie zafaslowała myśli i uczuć Szymanowskiego. Utworzyła raczej Chociniowska melodię. Skriabinowski rozwiłzania rytmiczne i harmonikę Szymanowskiego, nie próbując wnieść niczego od siebie, ani też poprawiać mistra.

„Byłem cały czas chory i tylko dzisiaj wstałem, aby poprowadzić orkiestrą swój Koncert” pisał 2 grudnia 1900 roku z Moskwy do swego przyjaciela, recenzenta muzycznego N. R. Koczetowa Siergiej Rachmaninow. Chodziło o II Koncert fortepianowy c-moll op. 18, ukończony definitywnie w 1901 roku.

Rachmaninow zażyczył zbyt dużym dawkami leków ordynowanych przez najbliższe otoczenie uciekł się do pomocy hipnotyzera N. W. Dela, którego codziennie sesanse po uływie półtora miesiąca przypływy w efekcie fizyczne udrowienie i twórca zmartwychwstałnie kompozytora.

Ważnym twórcą zadedykował mu dzieło, będące tytanicznym podjęciem fortepianu z orkiestra. Muzykę I części Koncertu nazwał

Mikołaj Medner genialna, a II część dzieła Adagio zyskała sobie nazwę „Białych nocy” muzyki rosyjskiej.

Soliszą koncertu byli pianista młodego pokolenia, wychowanek szecińskich szkół muzycznych I i II stopnia Paweł Siwko, obecnie student III roku Akademii Muzycznej w Gdańsku w klasie fortepianu profesora Zbigniewa Siliwskiego. Słowa szecińskiego uznania za wykonanie i doposażenie orkiestrowego akompaniamentu należą się Stefanowi Marzyckiemu i muzykom zespołu. Materiał niebagatelny udział w promowaniu szecińskiej młodzieży muzycznej na filharmonicznej estradzie.

Nadzwyczaj trudno niżej podpisanemu, który przez sześć lat dźwi gał na swoich barkach odpowiedzialność za osobowy i artystyczny rozwój utalentowanego adepta pianistyk recenzować jego gre. Bez ryzyka podejrzenia o nadmierny subiektywizm mogę jednak stwierdzić, że pianistyczne podjęcie Pawła Siwko znalazły w koncercie Rachmaninowa znakomite pole do popisu. Jego sprawnie techniczna, muzykalność odczuwalna już dojrzałość pozwalają twórczo rozwijać młodego artystę. Będzie drogą wiodącą poprzez pracę, do sukcesów w trudnej, służebnej roli wykonawcy dzieł stworzonych przez tytanów sztuki muzycznej.

Za tydzień amerykański skrzypek Beverly Smetach wykłada pod batutą Jerzego Salwarowskiego Koncert g-moll Maxa Brucha, a orkiestrę symfoniczną PPS zaprowadzi IV Symfonia f-moll Piotra Czajkowskiego.

Mikołaj SZCZĘSNY

(Dokończenie ze str. 1)

Postuluje się, by PRON posiadał prawo inicjatywy ustawodawczej, miał prawo do oceny członków rządu, wojewodów, prezydentów i naczelników Zgłaszano wnioski, by atrybuty te znalazły zapis w dokumencie programowym jaki uchwał Krajowy Kongres PRON. Musza być określone relacje między radami narodowymi oraz samorządami miast i wsi a ogniwami PRON.

Zdaniem dyskusantów, PRON musi odrzucić istotną rolę w loku wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych. Jego działacze powinni być wyłączeni z udziału w wyodrębnieniu wyborczą; PRON mógłby spełniać rolę organizatora konsultacji i projektu ustawy o odnawianiu wyborczej Dyskusanci podkreślali znaczenie konsultacyjnej opinii w procesie roli PRON oraz w wyodrębnieniu i polityce potrzeb pełnienia takiej funkcji przez

Przed 40 rocznicą powstania w Getcu Warszawskim

Uroczysta msza

WARSZAWA PAP. W związku ze zbliżającymi się uroczystymi obchodami 40 rocznicy powstania w getcie, w kościele św. Augustyna w Warszawie odprawiona została (10 bm) uroczysta msza święta w intencji ofiar heroicznej walki. Mszę odprawił przełożony Prymasa Polśki kardynał Józef Glemp. Obecni byli i przedstawiciele Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego.

W wygłoszonej homilii kardynał Glemp powiedział m. in.: „Warszawskie getto broniło ludzkiej godności. Nasze pokolenie przeżyło straszne wydarzenia. Niech pamięć o nich służy ku przestrodze”. Podkreślił także pomoc jakiej społeczeństwo polskie i Kościół katolicki udzielił Żydom w okresie hitlerowskiego terronu i „eterminacji a także bezpośrednio podżre bombastyczne i tragiczne ch zmagania w warszawie im getcie.

Wodowanie

m/s „Nietfiegaz-4”

W SOBÓTĘ z pochodni „Odra” Stoczni „Warskiego” spłynęła na wodę czwarta z kolei jednostka z serii holowniczych przelazowych do współpracy z platformami wiertniczymi — m/s „Nietfiegaz-4”. Statki przeznaczony jest do zaopatrzenia miedzy innymi w wodę i powietrze, do ich kotwienia i transportu odcadów wiertniczych. Ma również zastosowanie w holowaniu oraz uczestniczeniu w akcjach ratunkowych i gaszenia pożarów.

Podstawowe parametry jednostki: długość — 51,48 m, szerokość — 7,2 m, moc 1300 KM, szybkość do 15 węzłów. „Nietfiegaz-4” wyposażony jest w dwa silniki średnioobrotowe o łącznej mocy 7200 KM.

Matką chrzestną statku była Albin Skołnalska, żona przedstawiciela radzieckiego amatora. (wab)

Wojewódzki Zjazd PRON

W dyskusji przedkongresowej w Szczecinie i województwie, a także na zjeździe, rzadko podejmowano problemy gospodarcze. Pożytywnie oceniono działalność Tymczasowej Wojewódzkiej Rady Programowo-Koordynacyjnej PRON w Szczecinie. Powstała ona 24 września 1982 r. W jej skład weszli sygnatariusze deklaracji ogólnopolskiej działacze OKON i wieloletni organizatorzy społeczni. Ogniwami OKON, które w Szczecinie powstały jako pierwsze w kraju wkróciły po odwołaniu stanu wojennego, nie są formalnymi strukturami Tymczasowej Woj. Rady PRON, ale po przystąpieniu do ruchu przyjęli jego zasady — wypełniają zadania i cele podejmowane przez cały patriotyczny ruch odrodzenia.

„Krajowy Kongres PRON musi określić czym powinniśmy zajmować się, ustalić hierarchię zadań, celów — stwierdziła delegatka na Zjazd Wojewódzki z Goleniowa. — Potrzeba szerokiego informowania o ruchu i jego zadaniach. Niekiedy obywatela sędzą, że jesteśmy jeszcze jedną instancją, do której można odwołać się w sprawie przyspieszenia przydziału mieszkania”.

„W nasze szeregi przyjmujemy wszystkich, którzy nie są wrogami państwa polskiego” — powiedział inny z dyskusantów. Kazimierz Lisicki, działacz PAX ze Świnoujścia.

Przewodniczący Miejskiego OKON w Szczecinie, znany działacz „Rodła”, Witold Kmiecik, ponownie propozycje, by PRON stał się „Patriotycznym Ruchem Służby Ojczyźnie”.

„Służba ojczyźnie szczególnie w trudnych chwilach to podstawowy obowiązek każdego Polaka zwłaszcza teraz, gdy niektórzy prominiarzy politycy zachodni zgłaszają kuriozalne uwagi pod adresem granie Polski, gdy odwetowy w RFN próbuja kwestionować naszą obecność na prastarych piastowskich ziemiach nad Odrą i Bałtykiem” — stwierdził W. Kmiecik.

Protest przeciwko odwetowemu wystąpieniu w RFN znalazł się w wielu wypowiedziach dyskusantów na Wojewódzkim Zjeździe PRON w Szczecinie.

Zjazd dysygnował delegatów na Krajowy Kongres PRON. Są nimi: Bohdan Daniel, Józef Drzeplński, Teresa Duniec, Kazimierz Fijałkowski, Stefan Gajoch, Jerzy Goliński, Józef Grzegorzewicz, Krystyna Kesik, Maria Kocwin-Podsiadał, Adam Kordal, Kazimierz Lisicki, Zbigniew Roslaniec, Adam Różyto,

Anna Sochaj, Ryszard Szunke, Czesław Useinowicz. Wraz z delegatami na kongres wybraniymi w miejskich, zakładowych i gminnych ogniwach ruchu będą oni reprezentowali Szczecin i województwo na Krajowym Kongresie PRON.

Do Krajowej Rady PRON, która będzie powołana przez kongres dysygnowano: Witolda Ankułowicza, Waldemara Grzywaczka (pełni on funkcję przewodniczącego TRW PRON w Szczecinie), Kazimierza Lisickiego, Janę Majewskiego, Zbigniewa Roslanca. (W. Jur.)



JAK informuje Głos Szczeciński, odbył się spotkanie kierownictwa WK ZSL z Prezydium ZW ZMW w Szczecinie. Przedmiotem rozmów była współpraca stowarzyszenia z organizacjami i instytucjami tworzącymi się ruchu srodowiskowego, młodzieżowej polskości na terenie województwa szecińskiego.

W toku spotkania zwrócono uwagę na fakt, że prowadzoną w ZMW kampania sprawozdawczo-wyborcza i programowa służy przede wszystkim powołaniu zarządów zmianych ich organizacjom i programom wzmocnieniu. Sytuacja w związku z charakterem i równieś wzmocniona dyskusja i działalność polityczna członków. Wiele uwagi aktyw organizacji poświęca sprawom rzeczywistego udziału młodych mieszkańców wsi w tworzących się ogniwach i strukturach PRON oraz mobilizom wspólnych działań organizacji z partiami politycznymi i organizacjami młodzieżowymi.

20 tys. sztuk cebulek czeka na klientów

W KIOSKU z nasionami, ziemią i kwiatami u zbiegu ulic Mickiewicza i Konopnickiej mieszkańcy Pogodna oraz właściciele ogródków przydomowych mają szansę nabyć bardzo piękne odmiany mietczyków, zwanych też gladiolami. Sprzedawcy dysponują tamże 20 tys. cebulek tych kwiatów w 10 odmianach. Barwy mietczyków — od ciemnoczerwonych i lososowych aż do białych.

(d)

Liezyć się z głosem inżynierów

(Dokończenie ze str. 1)

Technicznej. Myślę jednak, że takich przykładów jest po prostu za mało w proporcji do całej jakże licznej kadry naukowo-technicznej. Za mało w stosunku do nakładów, jakie mimo trudnej sytuacji społeczeństwo włożyło na naukę, na postęp techniczny”.

PODOBNE zresztą opinie przewijały się w wystąpieniach innych uczestników narady, wyrażane je w licznych wypowiedziach inżynierów mistrzów, inżynierów poprzedzających warszawskie spotkanie.

Rządowy program oszczędnościowy przedstawiony na niedawnym posiedzeniu sejmowym określa kierunki działań w tym zakresie na najbliższe lata. Stanowi on reasume wielu wniosków i postulatów inżynierów przemysłowych. Uwzględniła też w pełni większość propozycji zawartych w uchwałach ubiegłorocznego Kongresu Techników Polskich.

Srodowisko inżynierskie naszego województwa zroszone w poszczególne sformułowania naukowo-technicznych oraz interdyscyplinarnych komitetach naukowo-technicznych NOT w swojej działalności pokonwersowej spore miejsce poświęciło zadanom oszczędnościowym.

INŻ. Jan Graczyk — prezes

szecińskiego oddziału SEP powiedział nam, że w wyniku przeprowadzonej ankiety w zakładach pracy województwa na suwają się niewesołe wnioski.

Zbyt dużo urządzeń o wysokiej mocy jest wykorzystywane niewłaściwie i stad sporo energii „idzie w powietrze”. Nasza gospodarka nie może sobie pozwolić na kosztowne inwestycje. Oszczędzanie musi polegać na likwidowaniu bądź wyłączeniu energochłonnych urządzeń, wyposażeń nowych technologii w oparciu o rygorystyczne normy wyrobów i nowe normatywy zużycia energii.

Równocześnie w zakładach nie wykonuje się potrzebnych remontów, zbyt słabą jest przeważnie energetyczność. SEP prowadzi dla nich cykliczne szkolenia, ale by fabryczni energetycy mieli głos w ważnych sprawach, muszą zdecydowanie zmienić się stosunek do nich ze strony kierownictwa. Nie można ograniczać kierownictwo, nie można ograniczać pominięcia przed dyrektorów opinii kadry inżynierowo-technicznej.

Isolacja też przyczynia się do „ucieczki” ciepła wskutek niskiego stopnia izolacyjności budynków. Dotyczy to zarówno „mieszkańców” jak obiektów przemysłowych. W krajach wyżej od nas rozwiniętych wprowadzają się już teraz ograniczanie przepływu ciepła, oknach, so w końcowym etapie okazuje się opłacalne.

Należy się spodziewać pewnej poprawy w tym względzie po przyjęciu w budownictwie zmniejszonej, a więc znacznie bardziej rygorystycznej normy współczynnika przenikania ciepła. Wynosi ona obecnie 0,5 zamiast dotychczasowej 1,18.

DOC. dr hab. inż. Janina Ostapiuk — przewodnicząca Komitetu Naukowo-Technicznego NOT ds. ochrony przed korozją uważa, że niezwykle istotną sprawą dla poprawy efektywności gospodarowania jest zwiększenie niezawodności eksploatacyjnej maszyn i urządzeń. Sprząć temu winno stosowanie właściwych materiałów do ich produkcji i uwzględniających technologie i warunki pracy, stosowanie nowych rozwiązań w tym względzie, a także właściwe zabezpieczenie urządzeń w celu przedłużenia ich żywotności. Poniesione na ten cel wydatki i tak w końcu przyniosą korzystne ekonomiczne efekty. A w tych sprawach służby technologiczne zakładów pracy mają jeszcze dużo do zrobienia.

POSZCZEGOLNE komitety NOT i stowarzyszenia naukowo-techniczne realizują programy działalności

szkoleniowej (kursy, studia, podyplomowe, konsultacje) w zakresie szeroko pojętego programu oszczędnościowego gospodarowania w zakładzie pracy, wykonują zlecane ekspertyzy, służą fachowym poradietwem. Wydawane są także liczne publikacje.

Rzecz jednak w tym, by zakładowa kadra inżynierska, która ma nieźle przygotowane fachowe miano, możliwość wykazania się inicjatywą w swoich przedsiębiorstwach. Należy sądzić, że rządowy program oszczędnościowy zobliguje dyrekcje do coraz częstszego sięgania po opinie ekspertów i rzeczoznawców spod znaku NOT, ale i także do wsluchiwania się w głos inżynierów i techników z macierzystych fabryk, którzy na co dzień stykają się z produkcją i lepiej widzą możliwości i nierozważalne wykorzystywanie zainstalowanych tam maszyn i urządzeń.

Również i my na naszych łanach będziemy z zainteresowaniem przysłuchiwać się zakładowym inicjatywom w zakresie programów oszczędnościowych. Chcemy poprzeć tych, którzy potrafią nie tylko wskazywać na przykłąty marnotrawstwo i nieracjonalne gospodarowanie w macierzystym zakładzie pracy, ale równocześnie proponować rozwiązania zmieniające dotychczasowy stan rzeczy.

Bedziemy również nosterować i tych, którzy mają często trudności z wdrożeniem sensownych rozwiązań wskutek biurokratycznych przeszkód jakie stawa na ich drodze. Liczymy zresztą na odzew ze strony naszych Czytelników. Piszcie do nas o tym co i w jaki sposób możemy wnieść do naszego macierzystym przedsiębiorstwie, by móc oszczędniej cxiłt tądaj produkować.

Włodzimierz ABKOWICZ

Tu to

Duży Lotek
II losowanie:
10-15-21-29-44-46
dod. 43
II losowanie:
5-10-16-34-35-42

7 dni na drogach i ulicach Przymrozek i już karambol

PIĄTEK, godz. 6.20. Na wyjeździe ze śródmieścia zwykły poranny śnieg się sypie na czas dotrządy do swych fabryk i zakładów pracy...

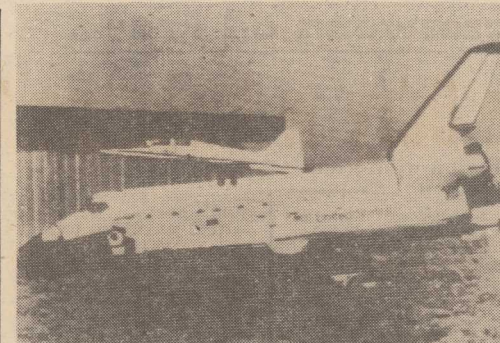
Pojazdy ze znaczną prędkością wpadają z ulicy Energetyków na Most Portowy. Wtem na osłoniętej jezdni jeden z samochodów osobowych ślizgiem zbliża się w kierunku bariery wiaduktu. Kierownik jadącego za nim Fiata 125 widząc zagrożenie ostro przyhamuje. Zwalnia także, kolejny w kolumnie Fiat 126p, przysięka pędzić hamulce. W następnej chwili Niesietwo pechaczy za nimi kierowca Stara (SZE 25-50) nie zdola na czas zmniejszyć prędkości. Ciężarówka wpada więc w gromadę samochodów, które odbijają się między sobą niemiłą pliką. Do karambolu przylączyła się także Trabanti (SZA 41-78) wjeżdżając na oczekującą przybycia MO kolumnę pośluzonych aut. Straty materialne — obrytmie. Ilość kłopotów przesyła teraz ci kierowcy usiłując przywrócić swe auta do stanu używalności. A wystarczyło tylko spojrzeć, że w okresie, gdy temperatura w nocy i rano oscyluje w pobliżu zera, nieprzewidywalność postawa się przed kierowcami. Wody drożki znaki ograniczające dozwoloną prędkość do 50 km/godz. Zimny wiatr przedmuchujący na wietrzycie z góry, powoduje bardzo szybkie omarszenie asfaltu. Swoją drogą można też mieć spore zastrzeżenia do prac w służbie drogowej MPD, która doskonale wie, iż Most Portowy lubi" szwito pokrywać się gółodzią — nawet na wiosnę...

Oto najbardziej charakterystyczne przykłady:

W sobotę o godz. 11 samochód wjechał na (SZA 36-74) skrajnie z ul. Gdńskiej w kierunku stacji kolejowej Port Centralny wymusił pierwszeństwo przejazdu na Skodzie jadącej od strony centrum miasta. W wyniku tego jawnego lekceważenia przepisów ruchu pasażerka drugiego pojazdu odwiezła na zosiada do spjalala.

W poniedziałek, przy ul. Dugosza, pod takową osobową wpadła parkujących samochodów 4-letnie dziecko. Małuch odniósł obrażenia ciała, a wobec rodziców dziecka sporządzono wniosek o ukaranie przez kolegium za brak należytą opieki.

— W ostatnim okresie wzrosła w Szczecinie liczba wykroczeń drogowych popełnianych w rejonie przelazów pieszakich stwierdza z-ca naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego KM MO kpt. P. Owczarek. Kierowcy zdają się zapominać, że należy umożliwić przekroczenie jezdni przechodniowi, który znajdując się na oznakowanym przejściu ma już za sobą co najmniej połowę drogi. Z drugiej jednak strony, niektórzy piesi sadzą jeszcze, że zawsze na jezdni posiadają absolutne pierwszeństwo przed samochodem. Zgodnie z tym przekonaniem wkraczają oni bezceremonialnie na jezdnię, naruszając do granic prawa kamrowania (nie zawsze skutecznie) wzniesione pojazdy. Pragnę więc poinformować szczeniuch, że w najbliższym okresie nastąpi funkcjonariusze w ramach codziennej służby zwracać będą szczególną uwagę na zachowanie się motorowozowich i przechodniom względem siebie w rejonie skrzyżowań.



W SOBOTĘ w godzinach wieczornych w bazie lotniczej Edwards w Kalifornii wyładował amerykański prom kosmiczny „Challenger”.
NA ZDJĘCIU: moment lądowania. CAF — UPI — telefoto

Zakończenie lotu promu kosmicznego „Challenger”

NOWY JORK PAP. 9 m. zakończył się lot drugiego amerykańskiego promu kosmicznego „Challenger” z czterema kosmonautami na pokładzie, który wyładował w bazie wojskowej Edwards w stanie Kalifornia.

lania statku przeprowadzono szereg eksperymentów, m. in. dwaj członkowie załogi wyszli w otwartą przestrzeń kosmiczną. Jednakże, jak dotąd, nie udało się wykonać zadania lotu kierowanego przez NASA. Najważniejszym ładunkiem na pokładzie „Challengera” był satelita komunikacyjny, który zamierzano za pomocą specjalnych urządzeń wprowadzić na orbitę geostacjonarną. Początkowo przez 3 godziny nie zdołano nawiązać łączności z satelitą, później okazało się iż aparat znajduje się na niewłaściwej orbicie. Jak dotąd nie udało się go naprowadzić na właściwą.

W CIAGU 5 dni od wystrze-

„Challenger”, podobnie jak „Columbia” odgrywa znaczną rolę w zakrojonych na szeroką skalę planach Pentagonu dotyczących militarystyki przestrzeni kosmicznej. Program „Shuttle” ukierunkowany jest głównie na rozmieszczenie w przestrzeni okołoziemskiej najnowocześniejszej broni kosmicznej i aparatury wojskowej. Z 331 zaplanowanych lotów tego typu statków, ponad 1/3 zarezerwowana została przez resort wojskowy USA. Ogłoszony niedawno program prezydenta Reagana program szerokich przygotowań wojskowych w kosmosie przewiduje stworzenie 100 bojowych stacji orbitalnych uzbrojonych w broń laserową i jej podobną, a także urządzeń do wykrywania rakiet balistycznych.

MINIONY tydzień na ulicach Szczecina był — jak wynika ze statystyki miejskiej „drogowki” — okresem dość typowym. Zanotowano 7 wypadków drogowych i 24 kolizje. Na skutek tych zdarzeń śmiertelnie porażono, a 8 osób odniosło rany. Najczęściej wykroczeniami popełnianymi przez użytkowników drogi okazały się: nieprzejeżdżanie pierwszeństwa przejazdu, nieochowanie się motorowozów w odległości między pojazdami, nieprawidłowe przekraczanie jezdni.

Koszule z Chin

WARSZAWA PAP. Skromne dostawy konfekcji z krajowych fabryk uzupełniane są zakupami za granicami. Największym dostawcą został kontrakt z Chińska Republika Ludowa, gdzie zakupiono 150 tys. koszul męskich 50 tys. damskich oraz 400 tys. szarych, które na naszym rynku sukieneczki dziecięce. Towary te już niedługo znajdą się w naszym sklecie. Obecnie delegacja polskich handlowców przebywa na Węgrzech gdzie kontraktuje ubiory dla dorosłych wartości 2 mln rubli.

Polonez za... 2,7 mln zł

(Dokonczenie ze str. 1)

wcześniej, została ona poddana dokładnym „ogledzinom” przez cywilne grupy operacyjne. Natychmiast więc, gdy akcja się rozpoczęła, zatrzymano starszego pana, który sprzedawał kilka puszek samochodowego lakieru kupionego w NRD. Na puszkach widniała cena: 7,8 marki. Starszy pan cenil sobie swój towar po 900 zł za puszkę. Także jeden ze szczeniuch takówkarczy oferował na giełdzie nowy taksometr. I mimo że otrzymał go poprzez zrzeczenie z przydziału, płać za niego 15 tys. zł, oferował go nabywcom za... 60 tys. zł.

W PIERWSZYCH minutach kontroli zatrzymano też 2 mężczyzn. Właściciel wystawionego do sprzedaży „malucha” wskazał tych ludzi stwierdzając, iż chcieli od niego kupić samochód oferujący za niego 80 dolarów.

Przy okazji penetracji giełdy przegladano się zorientować jakie to o zamocności szczeniuch kra za w kraju. Właściciel nowitki, go „Polonez” zamieszkały pod Kielcami wystawił go do sprzedaży za 2,7 mln zł. Ludzawy skąd wziął taką „księżycową” cenę oznajmił, że dowiedział się (w Kielcach), iż marynarze w Szczecinie płać za „Polonez” bez zniżenia okła 3 mln zł. Mimo że wokół czworonożnego sportowca Porsche (os szwedzka rejestracja) zgromadziła się spora grupa ludzi, nikt go nie kupił. Za ten i czasy 5 lat pojazd właściciel żyzył sobie 2 mln zł.

Gdy jeden z milicjantów kontrolował teren giełdy, inny wypuszczał z niej te wozy, których właściciele chcieli ją opuścić. Kontrola ta przebiegała w ten sposób, iż sprawdzano z dowodem rejestracyjnym i numerem polozdu zgodność numerów silnika i nadwozia, i okazało się, że część milicjantów posiadała przyność największe efekty. Królko po godzinie 12 wyprzedzony został giełdy człowiek podający się za właściciela czworonożnego Fiata 125 p. Nic w dokumentach „identyfikacyjnych” jego samochodu nie zgadzało się. Inne numery silnika, inne nadwozie, Karteczka numeru zapisana nieczytelnym piśmem, bez daty, to podobno dokument z którego miało wynikać że stał się on legalnym posiadaczem tego pojazdu. Opuścił ją giełda, kierowca zaś, posiadaczka giełdy, dowiedziawszy się, że była w stanie wyluzować, kto jest jego właścicielem, twierdziła, iż porzucił wóz od luzyna, ponieważ, że od znajomego...

Krótko po godzinie 13, gdy na placu pozostało już niewiele samochodów, kontrolujący niemal co drugi pojazd zatrzymywali. Albo nie zgadzały się numery silników, albo też numer nadwozia był inny, niż ten, który figurował w dowodzie rejestracyjnym. Jednak nie należało tego zjawiska traktować jako fakt przestępczy dotąd, a jedynie jako wadliwego pojazdu. Z reguły dzieło się tak porzucił burzą lekomyślności. Proponujemy więc, aby każdy z posiadaczy samochodu gwałtacza starszych roczników przeprowadził samokontrolę. Często bowiem numery silnika zatarciu w wyniku kłopotliwych remontów przeprowadzanych przez domorosłych mechaników. Ale czasami można też zwrócić na giełdach uwagę, mimo że i stać się posiadaczem samochodu do którego wmontowano skradziony silnik lub nadwozie, go w karoserie nochnożca także ze skradzionego wozu.

Zauwazyliśmy też przy wjeździe z giełdy kilka osób „spoczęli” pomagających milicjantom w kontroli. W ten sposób ludzie ci niekiedy na własną rękę poszukiwali „nielegalnych” samochodów, które im skradziono... (Mac)

Przedterminowe wybory w Wielkiej Brytanii?

LONDYN PAP. Panuje zgodna opinia, że premier Margaret Thatcher rozpisce przedterminowe wybory parlamentarne. Rozbieżność występują tylko co do ich terminu — większość komentatorów skłania się ku dacie październikowej, jakkolwiek nie wyklucza się także wyborów w czerwcu br. Konstytucyjnie, obecny rząd brytyjski nie musi organizować wyborów aż do wiosny przyszłego roku — jednak kierownictwo Partii Konserwatywnej wyraźnie jest zdecydowane wykorzystać utrzymującą się popularność M. Thatcher i łagodną reakcję społeczeństwa na jej twardą politykę ekonomiczną — społeczną i odmówić mandat ekipy konserwatywnej.

W związku z katastrofą ekologiczną

Chomeini oskarża

BEJRUT PAP. Irański przywódca ajatollah Chomeini oskarżył wczoraj zachodnie państwa i środki masowego przekazu o rozpętanie kampanii antyirańskiej w związku z wyciekami ropy ze zbombardowanych przez lotnictwo irackie sztywów naftowych na terytorium Iranu. Chomeini powiedział, że mimo oczywistego faktu, iż plama ropy zagrażająca obecnie zachodnim wybrzeżom Zatoki Perskiej jest wynikiem nalotów bombowców irackich, Zachód winą za ten stan rzeczy obciążał tylko Iran, jako państwo, na którego obszarze znajdują się zniszczone odwierty.

Bohater Kon-Tiki przeciw masakrze fok

SLYNNY norweski badacz i antropolog, Thor Heyerdahl w razii poparcie dla kampanii, prowadzonej przez grupowanie ekologów, protestujących przeciwko masakrze młodych fok.

Heyerdahl stwierdził, że „nieugięte stanowisko” norweskiego rządu w tej sprawie spotyka się z krytyką ze strony obrońców środowiska naturalnego na całym świecie.

Szantażował swoje pacjentki

WŁAŚCICIEL prywatnego za kładu położniczego w Lahore, dokonujący nielegalnych zabiegów usuwania ciąży, zmuszał za pomocą szantażu swe pacjentki do udziału w rozprawie daniun narkotykowy.

Wiele młodych dziewcząt, szantażowanych groźbą wydania „wstydlivej tajemnicy”, zgadzało się na kolportowanie znacznych ilości haszyszu, heroiny oraz marihuany, których ogólna wartość przekracza setki tysięcy dolarów.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

Wyniki i tabele

I liga piłki ręcznej kobiet

Pogoń — AZS Wrocław 30:22 27:26
Stal — Ruch 31:35 1:31
Cracovia — AZS Gdańsk 30:28 25:28
Skra — AZS Katowice 21:17 20:17
AKS — Sosnica 21:23 16:21

TABELA	
1. POGON	52:8 801-837
2. AZS Katowice	37:23 894-928
3. AZS Wrocław	37:23 784-799
4. Ruch	36:24 802-732
5. Cracovia	35:24 720-696
6. AKS Chorzów	26:34 640-659
7. AZS Gdańsk	23:27 728-814
8. Skra	21:39 698-756
9. Sosnica	30:46 623-724
10. Start	12:48 640-791

I liga piłkarska

Stal — Ruch 0:1 (0:0)
Baltyk — Zagłębie 0:0
LKS — Cracovia 2:2 (1:0)
Legia — Pogoń 2:3 (1:3)
GKS Katowice — Śląsk 2:1 (1:0)
Sombierki — Górnik 3:2 (2:0)
Lech — Gwardia 2:2 (1:0)
Wisła — Widzew 1:1 (0:1)

TABELA	
1. Ruch	25:15 25-13
2. Lech	24:16 29-21
3. POGON	23:17 29-19
4. Widzew	22:15 27-22
5. LKS	20:18 25-27
6. Legia	21:19 30-25
7. Wisła	21:19 24-23
8. Śląsk	20:28 22-29
9. Sombierki	20:20 23-24
10. Zagłębie	20:20 21-24
11. GKS	18:21 20-28
12. Baltyk	18:21 19-22
13. Górnik	18:22 21-29
14. Ciacovia	18:24 12-21
15. Gwardia	14:24 21-32
16. Stal	12:26 15-26

II liga piłkarska

Olimpia P. — Odra O 2:0 (0:0)
Olimpia E. — Piast 0:1 (0:1)
ROW — Gryf 1:1 (1:0)
Zagłębie L. — Tychy 2:1 (0:1)
Celuloza — Arka 0:0
Odra W. — Stal Stocznia 0:0
Gornik W. — Zagłębie 1:1 (0:1)
Arkonka — Silesia 1:1 (0:1)

TABELA	
1. Zagłębie Lubin	28:10 30-19
2. Górnik W.	27:11 31-19
3. Piast	25:13 21-11
4. Olimpia P.	24:14 22-10
5. STAL STOCZNIA	20:18 14-12
6. Odra W.	20:18 19-19
7. Tychy	19:19 13-19
8. Arka	18:19 14-14
9. ROW	18:22 20-14
10. Celuloza	18:20 12-15
11. Olimpia E.	17:21 18-20
12. Odra O.	17:21 15-27
13. Zagłębie L.	16:22 14-18
14. ARKONKA	15:25 20-30
15. Silesia	12:25 12-25
16. Gryf	11:27 14-27

III liga piłkarska

Chemik — Piast 0:0
Bardonia — Egidon 2:0
Stoczniowiec — Grunwald 3:0
Warta — Zjednoczeni 2:1
Lechia — Chrobry 2:1
Dozucha — Lubuszania 0:0
Mieszko — Polonia 1:2

TABELA	
1. Warta	27:9 36-1
2. CHEMIK	26:9 27-8
3. Polonia	23:9 22-11
4. Dozamet	19:13 25-15
5. BELKUTNI	18:14 20-13
6. Lechia	18:14 19-14
7. Stoczniowiec	18:14 18-14
8. Chrobry	18:14 19-24
9. Piast	18:12 19-19
10. Grunwald	15:20 22-31
11. Egidon	11:21 18-23
12-13. Mieszko	10:22 18-39
14. Zjednoczeni	9:27 13-29

Woda była czerwona od krwi...

Forsowanie Odry w kwietniu 1945 roku

Z KOMUNIKATÓW WOJENNYCH

„26.04.1945. Wojska 2 Frontu Białoruskiego sforsowały wschodnią i zachodnią Odrę na południe od Szczecina, przełamały silnie umocowaną obronę niemiecką na zachodnim brzegu rzeki i posunęły się naprzód o 30 km. W toku walk wojska Frontu opanowały Szczecin oraz zajęły szereg innych miejscowości”.

„27.04.1945. Wojska 2 Frontu Białoruskiego rozwijając działania zaczepnie opanowały Police oraz zajęły szereg innych miejscowości m.in. Jasienię, Drogardz, Stolec, Pępowo. W nocy z 26 na 27 kwietnia ciężkie lotnictwo bombowe wykonało uderzenia na obiekty wojskowe w Świnoujściu. W wyniku bombardowania w warsztatach budowy okrętów i w porcie powstało ponad 20 pożarów”.

„28.04.1945. W nocy z 27 na 28 kwietnia ciężkie lotnictwo bombowe wykonało uderzenie na obiekty wojskowe w Świnoujściu. W wyniku bombardowania powstało 18 pożarów w warsztatach budowy okrętów, na węzle kolejowym i w porcie”.

PO rozbiciu niemieckiej Grupy Armii „Wisła” wojska 1 i 2 Frontu Białoruskiego przeszły do obrony wybrzeża morskiego. Stanowiła ona jeden z końcowych etapów Operacji Pomorskiej. Na 110 kilometrach — od Kolorbrzegu do Stepnicy — walczyła 1 Armia Wojska Polskiego. Przed jej frontem nieprzyjacieli znajdował się jedynie na 30-kilometrowym odcinku, między Dziwnowem i Wolinem. Jednostki nasze posiadały ponad 200 dział i moździerzy oraz siły w liczbę ok. 6 tysięcy ludzi. Artyleria polska zwalczała nieprzyjacielskie statki, barki, kutry na zalążkach Kamiejskim i Szczecińskim. Lotnictwo bombardowało wyrzutnie V-2 na Wyspie Chrzszczewskiej.

Oprócz prac inżynierskich nad rozbudową obrony specjalnie wydzielone oddziały wykrywały i zwalczały grupy nieprzyjaciela z rozbitych oddziałów na Pomorzu. Równocześnie prowadzono intensywne szkolenie oraz włączono wojsko do akcji siewnej, która była pierwszym krokiem do zagospodarowania Ziemi Zachodnich. 8 kwietnia 1 Armia Wojska Polskiego przekazała zajmowany odcinek obrony jednostkom 2 Frontu Białoruskiego i nocnymi marszami przeszła do rejonu Siekierki nad Odrą.

Po wykonaniu 200-kilometrowego przemarszu znalazł się pod dowództwem 1 Armii koncentrowały się w masywie leśnym Stare Lysogórki. Nocą z 14 na 15 kwietnia jednostki lewego skrzydła: 2 i 3 Dywizji przeprawiły się na przyczółek 47 Armii w rejonie Gozdowic. 16 kwietnia pułki 1 i 2 Dywizji Piechoty po 30-minutowym przygotowaniu artyleryjskim sforsowały Odrę zdobywając przyczółki. W ciągu następujących dni po przełamaniu obrony niemieckiej na Starej Odrze jednostki 1 AWP prowadziły posąg za nieprzyjacielem.

W tym samym czasie walcząca w ramach 2 Frontu Białoruskiego 65 Dywizja Piechoty (radziecka) dowodzona przez gen. Bałowa otrzymała zadanie sforsowania Odry w rejonie autystrody na południe od Szczecina i zdobycia miasta. Przez 4 dni trwały walki o opowonia Międzyodrza. 21 kwietnia jednostki armii opanowały zachodni brzeg Odry i przez 6 dni przełamywały trzy pasy obrony wokół Szczecina, by 26 kwietnia wyjść na północny zachód od miasta. Okrążony Szczecin poddał się...

Z ŻOŁNIERSKICH KRONIK I PAMIĘTNIKÓW

1 pułk artylerii. Nad Zatoką Szczecińską zawisła gęsta mgła. Z daleka dobiegał warkot motorów. Nie opodal przepływały nieprzyjacielskie okręty. O brzeg na którym stanęła trzeci-akcja bateria ppor. Jerzego Szymena uderzały monotonnie fa-

le. Obserwatorzy i obsługa dział z nateżeniem wpatruje się w mgłę, okrywającą przemyk między brzegami zatoki a wyspą Chelminek.

Warkot motorów staje się coraz bliższy, bardziej natrętny. Nerwy na paraliż się do ostateczności. Ach, żeby już dojrzeć co tam płynie! Lekki wiatr począł rozwiewać mgłę. Widoczność poprawiała się z sekundą na sekundę. Dostrzegli już kontury płynącego okrętu. Dowódca baterii rozkazuje wrzescie otworzyć ogień. Do działa bieżnie dowódca plutonu ppor. Lenhart. Padają krótkie komendy. Fontanna wody połączona z głuchą detonacją, wskazuje miejsce wybuchu. Krótki Wydmuch telowłoki. Zradziła test ta woda, trudno określić na niej odległość. Napiecie nerwowe wzrasta.

— Przedzie! Idźcie! Trzeci wstrzał. Pociski wylądowały w wodzie. Ostry buchnął snop ognia i czarne dymy. Trafiony... Hurra! Następnie trzy pociski kładą się oprost w cel. Okręt poszedł na dno.

Do jednostki, która osadła na niezłomnie dopłynął por. Borowiec z kilkoma żołnierzami. W ścianie kaptana znalazła banderę otlewską i marynarkę wotennej i namiotowa kurtka. Przesłano ją do wojska 1 Armii. Ppor. Stanisławowi Poławskiemu na pamiątkę. Wskazywał też zwiastów jego artylerzystów.

16 pułk piechoty. 7 kwietnia nastąpił wymarsz. Przebiegał on tylko nocą — dzień przeznaczono na odpoczynek. Obowiązuje miało zaciemnienie, zabroniono kontaktów z ludnością cywilną. Rozkazy wydawało nie tylko ustnie. Maszerowano prosto na Szczecin. Pierwszy etap miał 45 km. 10 kwietnia wymarsz ze Stepnicy nastąpił o godz. 16. Był to dzień kryzysowy — nagminnie odparzono nogi, coraz więcej żołnierzy trzeba było wsadzać na i tak przeladowane furmanki. Punkt docelowy — lasy 2 km na północ od Starego Czarnowa. 11 kwietnia, po całodziennym wypoczynku, znów o 16 wyruszył pułk na ostatni odcinek marszu w kierunku na Odrę. Ppor. Tadeusz Mazurek dowódca plutonu ckm tak relacjonuje:

„Wymaszerowaliśmy na Berlin. Sprawa nie była łatwa, odczuwało się brak paszy dla koni, które szły po twardej drodze nie podkute, podbiły się, wozy na setkach kilometrów nie były w najlepszym stanie. Pożalane drzewa, porzucone na szosy, zaminowane szosy i marsze w ciemne noce nie szczydziły przykości i zmęczenia idącym w pełnym rynsztunku żołnierzom. Podtrzymywaliśmy nas myśl, że to już niedaleko. Mineliśmy Goleniów, szliśmy przez Puszcze Goleniowską. Poranek był piękny. Chor. Grzejek wyjął mapę i patrzyliśmy we trzech. Grzejek, Julek Baranowski i ja. Berlin niedaleko — powiedział Grzejek — ale Odra, tam może być kiepsko. Batalionami rozchodziliśmy się po lesie na wypoczynek. Okopywano konie i wozy, wystawiano pelotki i warty, śniadanie i upragniony

wypoczynek. Sen wydawał się krótki. Noc — jak zwykle — marsz z wszystkimi przykro-



IZYDOR KOLBA

PRZEZ wiele pól bitewnych wiodła żołnierska droga na Ziemię Pomorską. Na Wilenszczyźnie kilkunastoletni chłopak wstępuje do Armii Radzieckiej, Młodego ochotnika losy wojenne rzucają nad Wolgę. Walczy pod Stalingradem. Zostaje ranny. Po wyjściu ze szpitala wstępuje do 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Przydzielony zostaje do 1 pułku piechoty. W jego szeregach bierze udział w bitwie pod Lenino i wraz z nim wraca do kraju i walczy o Warszawę. Zostaje ranny na ulicach Pragi. Leczy się do grudnia 1944 r. i wraca do macierzystej jednostki. Zdążył by walczyć w lewo-brzeżnych dzielnicach stolicy. Bierze udział w wyzwoleniu szeregu miejscowości. 10 marca 1945 r. na Wale Pomorskim zostaje ranny po raz trzeci. Leczenie nie trwa długo. Wraca do swej jednostki nad Odrę. Walczy na terenach Brandenburgii i w Berlinie. Po wojnie zwolniony z wojska jako inwalida II grupy przyjeżdża na Pomorze Zachodnie. Pracuje w Szpitalu Powiatowym w Gryficach. Bierze aktywny udział w pracach społecznych.

Wspominając lata wojny z dumą pokazuje nadany mu Srebrny Krzyż Orderu Virtuti Militari. Medal za Odwagę, medale pamiątkowe oraz wiele srebrne odznaki — Syna. Pułku i Zasłużonego Działacza Związku Inwalidów Wojennych.

2 pułk artylerii. 13 kwietnia, po przeprowadzonym rekonesansie, dywizja przystąpiła do luzowania jednostek Armii Radzieckiej i rejonie Stare Lysogórki (...)

2 pułk piechoty. 13 kwietnia na płaszczystym brzegu Odry wbito biało-czerwony graniczny słup z napisem „RZECZPOSPOLITA POLSKA”. Żołnierze zrozumieli, że spełniło się to, o czym mówili oficerowie w dalekich lasach nad Oką. 14 kwietnia. Płynęły minuty, godzinny, ale nie zmniejszał się odień artylerii wroga na odcinku przetrwały 1 i 9 pułki piechoty. Ze wszystkich stron padały artyleryjskie pociski miny z moździerzy. Żołnierze patrzyli ze zgrozą jak obok nich eksplodowały pociski a fontanny wody wzbijały się wysoko w górze. Na Odrze wszystko kółkowało się, hucało, drżało i kołysało się. Płynące Odrę podrywano desantowe z wojskiem huśtały się jak okręty na oceanie podnosząc wielkie sztormy. Pociski i miny rozrywali się na trzech metrach, że nikt, wzbliśniecie się słony nie nie było widać na

je po lesie. Zaczęło się. Godzina 5.45. — Ognia! — Salwy 2 pału wstrząsają powietrzem.

Pociski ze świstem lecą za rzekę. Potężna kanonada trwa. Zaczyna świtać. Nadlatują samo-

W maju 1943 r. przez lewarską wojskową komisję radziecką został zakwalifikowany do służby wojskowej. Po trzech tygodniach odbył dojechał do stacji kolejowej w okolicy Riazania. Po nocnym marszu znalazł się na terenie formowania się 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki w Sielcach. Żołnierze i oficerowie w mundurach z orzełkami piastowskimi, masłami i flagami narodowymi. Po trzech i pół roku znów wojsko polskie znów flagi i orły! Zdzisław Duda został przydzielony do 2 pułku piechoty 3 batalionu 3 kompanii. Po kilku dniach został umundurowany.

W połowie czerwca skierowany do samodzielnego Batalionu Szolnego i Dywizji. Po ukończeniu szkolenia uzyskał stopień kaprała i został skierowany z dniem 20 sierpnia do 2 pułku 3 batalionu 3 kompanii, dział 82 mm jako dowódca drużyny w 1 kompanii, 11 września 1943 roku wraz z jednostką opuścił Sielce i 12 października bierze udział w bitwie pod Lenino. W dniu tym zostaje ranny kulą w prawą nogę. Na leczeniu przebywał w szpitalu Armii Czerwonej w Jeleniu Działkowem. W lutym 1944 roku dostaje się do 1 Dywizji. 1 pułku artylerii lekkiej. W jego składzie bierze czynny udział w walkach z hitlerowskim następcą. W dniu 6 marca 1945 r. w okolicy Łozbra zostaje ranny w głowę. Znowu szpital. a po wyleczeniu w dniu 15 lipca 1945 r. zostaje zwolniony z wojska.

ZDZISŁAW DUDA

Dalsze koleje jego życia to kontynuacja nauki studia i praca zawodowa. Korzystając z ustawodawstwa o zaostrzeniu inwalidów wojennych — jest inwalidą wojennym II grupy z dniem 31 lipca 1980 roku przeszedł na emeryturę.

3 pułk piechoty. 13 kwietnia na płaszczystym brzegu Odry wbito biało-czerwony graniczny słup z napisem „RZECZPOSPOLITA POLSKA”. Żołnierze zrozumieli, że spełniło się to, o czym mówili oficerowie w dalekich lasach nad Oką. 14 kwietnia. Płynęły minuty, godzinny, ale nie zmniejszał się odień artylerii wroga na odcinku przetrwały 1 i 9 pułki piechoty. Ze wszystkich stron padały artyleryjskie pociski miny z moździerzy. Żołnierze patrzyli ze zgrozą jak obok nich eksplodowały pociski a fontanny wody wzbijały się wysoko w górze. Na Odrze wszystko kółkowało się, hucało, drżało i kołysało się. Płynące Odrę podrywano desantowe z wojskiem huśtały się jak okręty na oceanie podnosząc wielkie sztormy. Pociski i miny rozrywali się na trzech metrach, że nikt, wzbliśniecie się słony nie nie było widać na

4 kompania piechoty ruszyła z postaw wyjściowych w rejonie stacji kolejowej Siekierki. Szliśmy po lewej stronie toru. Do Odry było 200—300 m. Przed wstępującym korytem było rozlewiszko, tj. zalane łaki. Brnęliśmy po wodzie. Woda sięgająca prawie po pas, ale czasem zapadałymi aż po szyję, karabiny i amunicję żołnierze trzymali nad głowami. Gdy byliśmy głębiej w polowie rozlewiszka, Niemcy zaczęli nas ostrzeliwać z artylerii. Przyniesiliśmy ruch do przodu. Po wyjściu z tego rozlewiszka trafiliśmy na znacznie twardszy grunt. Tam był brzeg wstępujący Odry. W tym czasie na rzeczkę kursowały już radzieckie amfibie. Szybko podjeżdżały pod brzeg. Z dużym pośpiechem badawano na nie żołnierzy i przeprowadzono na zachodni brzeg. Odbywały się to pod ciągłym ostrzałem artyleryjskim wroga. Odrę płynęło dużo zabitych żołnierzy polskich, rozbitych łodzi i innego sprzętu wojskowego. Miejscami woda była czerwona od krwi...”

Jerzy Małesa wspomina: „4 kompania piechoty ruszyła z postaw wyjściowych w rejonie stacji kolejowej Siekierki. Szliśmy po lewej stronie toru. Do Odry było 200—300 m. Przed wstępującym korytem było rozlewiszko, tj. zalane łaki. Brnęliśmy po wodzie. Woda sięgająca prawie po pas, ale czasem zapadałymi aż po szyję, karabiny i amunicję żołnierze trzymali nad głowami. Gdy byliśmy głębiej w polowie rozlewiszka, Niemcy zaczęli nas ostrzeliwać z artylerii. Przyniesiliśmy ruch do przodu. Po wyjściu z tego rozlewiszka trafiliśmy na znacznie twardszy grunt. Tam był brzeg wstępujący Odry. W tym czasie na rzeczkę kursowały już radzieckie amfibie. Szybko podjeżdżały pod brzeg. Z dużym pośpiechem badawano na nie żołnierzy i przeprowadzono na zachodni brzeg. Odbywały się to pod ciągłym ostrzałem artyleryjskim wroga. Odrę płynęło dużo zabitych żołnierzy polskich, rozbitych łodzi i innego sprzętu wojskowego. Miejscami woda była czerwona od krwi...”

Sprawiało to wrażenie, że szaleni ulewcy z silnym strachem i poraniami. A podnie z wojskiem to podnosił w górze na falach, to znów opadały w dół. Na Odrze i na brzegu byli ranni i zabici...

16 kwietnia. Odezwała się polska i radziecka artyleria (...). Ziemia trzęsła się i jęczała pod wybuchami pocisków i min. Pod osłoną tego ognia jednostki 3 Dywizji z pozycji obronnych przeszły do natarcia. Pierwszy uderzył na wroga 3 batalion 7 pp. Hitlerowcy wyszli ze schronów i przywalił nacierającym lawiną ognia. Część oficerów poderwała się z ziemi z okrzykiem: „Naprzód za mną na wroga!” W odpowiedzi z żołnierskich pierś wyrywało się gromkie „Hurra!” Poranek był mglisty, niebo pokryło się szarą warstwą chmur. Zdáwało się, że dochodzą one do samej ziemi. Powietrze było ciężkie, a mgła utrudniała obserwację.

Dowodzą plutonów ppor. Walenty Kościuk, ppor. Bronisław Łyś, ppor. Stanisław Zaranek na czele pododdziałów wdarli się do okopów nieprzyjaciela, w których rozpozczeli zażętych bój.

2 pułk piechoty. 16 kwietnia, wspomina Roman Les:

„Zrobiło się zimno. Była mgła, która ograniczała widoczność do kilku metrów. Zachodniemu brzegu nie było widać. Żołnierze i łodzie w pogotowiu... Po przygotowaniu artyleryjskim, kiedy podano komendę, drużyna podniosła się i podszła do łodzi i nagle stanęła jak wryta. Po prostu żołnierze astupili. Żaden nie podniósł nogi by uścisnąć do łodzi. Zde-nieruowaliśmy się, zaparło mi dech w piersiach. Wiedząc, że to jakiś nerwowy szok, odruchowo wziąłem za ramię kaprała i skierowałem go do łodzi, a następnie zrobiłem to samo z kolejnym żołnierzem. Bariera lęku została przełamana. Później żołnierze już sami wsiadli do łodzi. Saperzy zaczęli wio-słować... Kolejne łodzie odpływały bez kłopotu. Nadal utrzymywała się mgła i łodzie zniknęły z horyzontu... Niemcy zaczęli ostrzeliwać naszych żołnierzy z broni maszynowej z mostu i z zachodniego brzegu. Odezwała się artyleria i moździerz...”

Mikołaj Krawiec odnotował: „...kiedy zbliżyliśmy się na odległość ok. 50 m, Niemcy utworzyli huraganowy ogień i nie dopuścili nas do wyładowania się. Mój pluton został do-szczętnie rozbity. Ocalało zaledwie kilku żołnierzy. Zostałem ciężko ranny. W łodzi było zabitych 9 żołnierzy. Wartki murt rzeki zniósł naszą łódź pod most. Tam ostatkiem sił zdołałem wyczołgać się z łodzi i przedostać na filar mostu. Leżałem w tym miejscu cały dzień. Dopiero w nocy dobie-dła 1 plutonu chor. Baryło przysłał swoich żołnierzy, którzy zabrali mnie na drugą stronę”.

Jerzy Małesa wspomina: „4 kompania piechoty ruszyła z postaw wyjściowych w rejonie stacji kolejowej Siekierki. Szliśmy po lewej stronie toru. Do Odry było 200—300 m. Przed wstępującym korytem było rozlewiszko, tj. zalane łaki. Brnęliśmy po wodzie. Woda sięgająca prawie po pas, ale czasem zapadałymi aż po szyję, karabiny i amunicję żołnierze trzymali nad głowami. Gdy byliśmy głębiej w polowie rozlewiszka, Niemcy zaczęli nas ostrzeliwać z artylerii. Przyniesiliśmy ruch do przodu. Po wyjściu z tego rozlewiszka trafiliśmy na znacznie twardszy grunt. Tam był brzeg wstępujący Odry. W tym czasie na rzeczkę kursowały już radzieckie amfibie. Szybko podjeżdżały pod brzeg. Z dużym pośpiechem badawano na nie żołnierzy i przeprowadzono na zachodni brzeg. Odbywały się to pod ciągłym ostrzałem artyleryjskim wroga. Odrę płynęło dużo zabitych żołnierzy polskich, rozbitych łodzi i innego sprzętu wojskowego. Miejscami woda była czerwona od krwi...”

Miłość nastolatków

Sąd przed ślubem

Rozmowa z sędzią Zofią Karłowicz

— NIEKTÓRE pary, nim staną na ślubnym kobiercu, muszą uzyskać zgodę sądu. Kogo dotyczy ten wymóg?

— Tych, którzy chcą wziąć ślub, a nie osiągnęli jeszcze odpowiedniego wieku. Przypominajmy: dla kobiet wynosi on — 18, a dla mężczyzn — 21 lat. Dolna granica wieku wynosi 16 lat dla dziewczyny i 18 dla chłopca. Jeśli kandydaci na małżonków są młodszy, nawet sąd nie może im wydać zgody na ślub. Muszą czekać.

— Jakże wieść, stawia warunki oprócz wieku, stawia sąd?

— Przed posiedzeniem przeprowadzany jest przez kuratora wywiad środowiskowy. Przede wszystkim chodzi o poznanie warunków życia przyszłych małżonków, ich rodzin, środowiska. W posiedzeniu muszą uczestniczyć także rodzice strony niepełnoletniej. Jeśli przyczyna wcześniejszego zawarcia związku jest ciężka — należy przedstawić świadectwo lekarskie.

— Co skłania tych, jeszcze nieletnich do ślubu?

— W 90 proc. przypadków powodem jest ciąża, i to poważnie już zaawansowana. Młodzie z reguły ukrywają, dopóki mogą, ten fakt przed rodzicami. Na ślub decydują się w momencie, gdy ciąży nie można dłużej ukryć i cała sprawa wyjdzie się.

Bywają oczywiście także pary, które po prostu nie mogą „dopiekać się” pełnoletności i koniecznie chcą wcześniej zalegalizować swój związek. Najczęściej są to ci, którzy znają się od wielu lat, z tego samego domu. W tych przypadkach z reguły zgodę sądu musi uzyskać chłopak.

— Jak reagują rodzice nieletnich na małżonków?

— W sądzie już spokojnie. Najczęściej nie są zachwyconi. Ale zgadzają się na ślub. Deklarują pomoc finansową, mieszkaniową. Rozmowy w domu, szczególnie gdy powodem jest ciąża, nie są tak parlamentarne. Większość rodziców przeży-

wa szok, są absolutnie zaskoczeni, często reagują bardzo impulsywnie, np. odmawiając zgody na ślub czy w skrajnych przypadkach wyrzucając dziewczynę lub chłopaka z domu. Później, po pierwszym zaskoczeniu, po wielu dyskusjach domowych, najczęściej młodym udaje się ich przekonać.

— Czy również często zgodę wyraża sąd?

— Tak. Odmawiamy zgody w przypadkach braku pewności, czy mężczyzna będzie dobrze spełniał rolę męża i ojca? To samo zastrzeżenie dotyczy także dziewcząt. Np. niedawno oddaliśmy wniosek o zgodę na wcześniejsze zawarcie małżeństwa młodego chłopca z kobietą notowaną za prostytutkę.

— Czy na udzieleniu zgody kończy się rola sądu?

— Tak. Sąd nie ma możliwości interesowania się dalszymi losami młodocianych małżeństw. Nie leży to w kompetencjach sądu. Ale z niektórymi parami niestety spotykamy

się w dość krótkim czasie na... rozprawach rozwodowych. Okazuje się, że zapewnienia wcześ-

niej składane przez przyszłych małżonków nie zawsze są dotrzymywane. Pięć, bija, nie opiekują się dziećmi. Jeśli do tego dojdzie brak zainteresowania i pomocy ze strony rodziny — tragedia gotowa. Tym większa, że dotyczy przecież bardzo młodych dziewcząt. Np. teraz prowadzona jest w naszym sądzie sprawa rozwodowa... 17-letniej dziewczyny. Wyшла za mąż będąc w ciąży w wieku 16 lat, a po kilkunastu miesiącach jej związek z winy męża stał się nie do utrzymania. Czy to nie tragedia dla tej młodzieńczej dziewczyny?

— Rzeczywiście. To wprawdzie skrajny przypadek, ale podobny — nie jeden. Czy jest pan przeciwnikiem zawierania wcześniejszych małżeństw?

— Przeciwniczka — nie. Są to przecież sprawy bardzo indywidualne. Można by tylko doradzać młodym ludziom większą rozwagę i bardziej wnikliwie przyszyty się swym partnerom.

Rozmawiał: Roman DEBICKI

Samookaleczenie hałasem

Czarny rock dla młodych uszu

U WIELU młodych ludzi, słuchających namyślnie głośnie muzyki rockowej, stwierdzono stale pogarszanie się słuchu, niektórym z nich grozi kompletna głuchota — takie są wyniki badań lekarskich przeprowadzonych ostatnio wśród uczniów starszych klas i studentów, miłośników dyskotek w Szwecji, USA i Japonii. Ponadto w tejże Japonii modne jest obecnie słuchanie przez stereosłuchawki muzyki o natężeniu dźwięku do 88 decybeli, co odpowiada mniej więcej hałasowi ulicznemu w godzinach szczytu.

W USA według danych urzędu do spraw ochrony środowiska z roku 1978, ponad 10 mln obywateli poddawanych jest działaniu hałasu znacznie przewyższającego dopuszczalną granicę. Dziś ocenia się iż hałas ta wzrosła do przeszło 15 milionów.

Jak wiadomo, hałas szkodzi nie tylko słuchowi. Szereg badań wykazało, że może on przyczynić się do podwyższenia ciśnienia, spowodować zaburzenia w układzie krążenia, wywoływać choroby wrzodowe, a nawet zmniejszyć odporność organizmu na infekcje. Co więcej — dotyczy to przede wszystkim młodzieży, nadmiernej hałas utrudnia uczącym się przyswajanie materiału, powoduje stan nerwowego rozdrażnienia, zmęczenie, obniża wydajność pracy, zwiększa procentowość nieszczęśliwych wypadków, wreszcie wywołuje agresywność wobec otoczenia.

Jednak badania, o których mówimy, nie są w USA przedmiotem troski administracji. Powodzą je tylko w sposób wyjątkowy, i na własną rękę niektóre ośrodki naukowe. Pisząc o tym „New York Times” podaje także oto przykłady: naukowcy z uniwersytetu w Oregonie przebadali grupę dzieci uczących się w szkole położonej tuż obok lotniska w Los Angeles. W odróżnieniu od swych rówieśników z innych szkół wykazywały one niebezpiecznie podwyższone ciśnienia, a ponadto z trudem rozwiązywały zadania matematyczne, nie wykazując staraj w kierunku pokonania stojących przed nimi trudności.

Doświadczenia naukowców z uniwersytetu w Wisconsin raz jeszcze potwierdziły fakt, że różnego rodzaju hałas niebezpiecznie podwyższa pobudliwość organizmu i zwiększa ogólne napięcie nerwowe. Główne nastawienie radia czy telewizji w domu ma ujemne działanie zwłaszcza na zdrowie psychiczne małych dzieci. Wreszcie z badań przeprowadzonych w fabrykach okazało się, że 20-25 proc. robotników poddawanych jest działaniu hałasu w granicach ponad 90 decybeli, czyli są oni potencjalnie skazani na ciężkie kaleczeń.

Wszelkiego rodzaju piękniekłych urządzeń nagłaśniających nie brak i u nas. Dlatego warto chyba natężyć — adresowane to jest słowo do naszej przyszłości — narodu — scharakteryzować skutki samookaleczenia hałasem. Otóż w śródki naszego ucha, a ściślej mówiąc w ślimaku ucha wewnętrzznego znajduje się tzw. narząd Cortiego, właściwy rezerwuuar zmysłu słuchu, urządzenie bardzo czułe i delikatne, które przetwarza doprowadzone do niego drgania na impulsy nerwowe przekazywane w kolej do ośrodka słuchu w mózgu i tam odczytywane ostatecznie. Jako dźwięki. Regularne przebywanie w pomieszczeniu z nadgłaśniającą aparaturą do prostu niszczy narząd Cortiego. Jest to proces oczywiście nieodwracalny. Skutków tej dewastacji nie trzeba chyba wyjaśniać.

RAYMOND CHANDLER

SIOSTRZYCZKA



Tłumaczył Piotr Kamiński

45

Przestał się śmiać. Oczy mu się zewziły. Bardzo spokojnie spytał:

— A co by im z tego przyszło?

— Wstałem.

— Nie sądzę, byśmy mogli dobić targu, panie Ballou. Pan jest zajęty. Lepiej sobie pójść.

Wstał z tapczanu i rozprostował swoje sześć stóp i dwa cale. Był to kawał całkiem adanego faceta. Podszedł, stanął przy mnie. Jego oczy koloru laku maty cienkie, złotawo-żółte.

— Pokaż no, coś ty za jeden, synu.

Wyciągnął rękę. Włożyłem do niej portfel. Przeczytał fotografię mojej licencji, wyciągnął z niego jeszcze parę rzeczy i przejrzał je. Padł mi go z powrotem.

— Co by się stało, gdyby pokazał pan swój obrazek policjantom?

— Przede wszystkim musiałbym powiazać go ze sprawą, nad którą teraz siedzę, z tym, co stało się w Hotelu Van Nuysa wczoraj po południu. Powiązania dostarcza mi dziewczyna, która nie chce ze mną gadać. Dlatego właśnie rozmawiam z panem.

— Mówiła mi o tym wczoraj wieczorem — westchnął.

— Ile panu powiedziała? — spytałem.

— Ze prywatny detektyw nazwiskiem Marlowe próbował ją zmusić żeby go wynajęła, ponieważ widziano ją w pewnym hotelu w mieście niebezpiecznie blisko od miejsca, gdzie popełniono morderstwo.

— Jak blisko? — spytałem.

— Nie powiedziała.

— Już leć wierzyć, że nie.

Podszedł do wysokiego, cylindrycznego dzbanka w kacie.

Wyjął z niego jedną z kilku krótkich, cienkich lasek z metaliki. Zaczął chodzić tam i z powrotem po dywanie, zrzęcznie wymachując łaską koło swego prawego buta.

Siadłem znowu, zdusiłem papierosa i zacerpnąłem powietrza.

— Coś takiego może się zdarzyć tylko w Hollywood — mrugnąłem.

Obrócił się szybko, zgrabnie i spojrzał na mnie:

— Przepraszam, co pan powiedział?

— Ze z pozoru zdrowy mężczyzna spaceruje tam i z powrotem po swoim mieszkaniu krokiem jak z Piccadilly i z malpim kijasztiem w ręku.

Kiwnął głową.

— Zaraziłem się tym od pewnego producenta z MGM. Uroczy facet. To znaczy tak mi powiedziano. — Zatrzymał się i wyciągnął łaskę w moim kierunku. — Cholernie mnie pan bawi, Marlowe. Naprawdę. Jest pan taki przeczysty. Próbuje pan zrobić ze mnie narzędzie, za pomocą którego wygrzebie się pan ze swoich własnych kłopotów.

— Jes; w tym trochę prawdy. Ale te kłopoty, w których siedzę to nie w porównaniu z kłopotami, w jakie wpadłaby pańska klientka, gdybym nie był zrobił tego wszystkiego, co mnie wpędziło w kłopoty.

Przez chwile stał nieruchomo. Potem odrzucił łaskę, podszedł do barku i otworzył obie półki drzwi. Nalał czegoś do dwóch pekatych kieliszków. Jeden z nich podał mi. Potem wrócił do barku i sięgnął po swój. Siadł z nim na tapczanie.

— Armagnac — powiedział. — Gdyby pan mnie znał, wiedziałby pan, co to za komplement. To bardzo rzadka rzecz. Szkolny sprzątał większość. Nasze sły zbrojne resztki. Para zdrowie.

Podniósł kieliszek, ucwachał, po czym pochląpnął malenki łyteczek. Ja pochląpnąłem swoją porcję jednym haustem. Smakowało to jak dobry, francuski koniak.

Ballou był oburzony:

— Boże to się smakuje małymi łyteczkami, a nie pije duszkiem!

— Ja piję duszkiem — powiedziałem. — Przepraszam. Powiedziała panu także że jeżeli ktoś nie zamknie mi ust, będzie miała poważne kłopoty.

Kiwnął głową.

— Czy sugerowała panu w jaki sposób zamknąć mi usta?

— Odniosłem wrażenie, że najchętniej opowiadaby się za jakimś ciężkim tęym narzędziem. Popróbowałem więc mieszaniny grzybów i przepokstwa. Mamu tam w domu ulicy oddział, który specjalizuje się w ochronie ludzi z filmu Najwyraźniej nie przestraszył pana, a suma była niedostateczna.

— Przerazili mnie jak uszczy diabli — powiedziałem. — O mało nie wywaliłem do nich z Lugera. Ten szuirs z czterdziestką piątką zasława niebudywał numer. A jeśli chodzi o tę małą sumę, to wszystko zależy od formy, w jakiej mi się ją ofiaruje.

Posłał jeszcze trochę swojego Armagnaca. Wskazał leżącą przed nim fotografię z dopasowanymi półkami.

— Doszliśmy do miejsca, w którym zanośli pan to na policję. Co dalej?

— Nie sądzę, byśmy zaszli aż tak daleko. Doszliśmy do pytania; dlaczego omówiła te kwestie z panem, a nie ze swoim chłopcem. Właśnie przyszedł, kiedy ja wychodziłem. Ma własny klucz.

— Po prostu tego nie zrobiła. — Zmarszczył się i partrył w swojego Armagnaca.

(cdn.)



Wiosna nie musi być szara

Od nas to zależy...

SPRAWA wyglądu trawników oraz drzew i krzewów przy naszych domach nie jest obojętna dla większości z nas. Świadczy o tym telefon do redakcji, a także listy traktujące o dewastacji zieleni przez dzieci i młodzież, o bezmyślności i znieczulicy dorosłych.

OTO na osiedlu Słonecznym wokół części domów przy ul. Rydla i Napierskiego — w ubiegłym roku, pięknie uporządkowano teren. Nawieziono torf, zasiano trawę, zasadzono ozdobne krzewy. Wynikiem wiele pracy ze strony zespołu ludzi oraz znacznych nakładów finansowych. Mieszkańcy cieszyli się, że z nadziejami wiosny zielenią się skwery świeżą trawą, a drzewka pokryją listowiem.

Notatnik szczeciński

♦ **DZIŚ** w klubie „Pionki” odbędzie się kolejna impreza z cyklu „Mała akademia jazzu”. Złożą się na nią prezentacje nowości płytowej i jazz na żywo. Wystąpią zespoły Mark 3 oraz Kwintet Zbigniewa Lewandowskiego z Krakowa z braćmi Sierafimskimi i Andrzejem Przybylskim. Początek g. 20.

♦ **ZJEDNOCZONE** Przedsiębiorstwa Rozywkowe zawiądują, że wznowią działalność rozywkową Lunaparku na Podzamczu. Lunapark czynny jest codziennie od g. 14 do 20 a w wolne soboty i niedziele — od 10 do 21.

WPKM informuje

DZISIAJ zostaje uruchomiona nowa linia autobusowa nr 60. Autobusy tej linii będą kursowały z Basenu Górniczego do Zakładów Misyńskich przy ul. Pomorskiej następującymi ulicami: Gdańska, Eskadrowa, Leszczyńska, Gryficka, Andrzeja Struga i Pomorska. Przystanki linii nr 60 są ustalone wspólnie z linią nr 73 do ul. Pomorskiej, następnie — przy cmentarzu i przy Zakładach Misyńskich. Autobusy linii 60 będą kursowały w dni powszednie co 15 minut w godzinach szczytowego nasilenia ruchu i co 22 min. w godzinach pozostałych; w dni świąteczne — co 30 min.

Z POWODU robót torowych na ul. Piastów, w nocy 11/12-12/13, 13/14 i 14/15 tramwaje nocne linii nr 4 będą kursowały z Głębokiego do ul. Potulickiej, a odcinek od ul. Leśna do Pomorza obsługuje autobus.

Z POWODU robót sieciowych aa ul. Kard. Wyszyńskiego w nocy 11/12-12/13, 13/14 tramwaje nocne linii nr 7 będą kursowały z Krzekowa do ul. Potulickiej, a linii nr 8 z Gumieniec do Potulickiej. Odcinek trasy od Bramy Portowej do Basenu Górniczego obsługuje autobus.

W tym miejscu zaczyna się problem kultury najmłodszych, a także rodziców. Wynika bowiem łatwo z sytuacji, iż nie są one uczono w domach. Ze drzew i krzewów nie należy niszczyć. Często dzieci w ogóle hasają bez opieki i nawet wówczas, gdy matka bądź ojciec zauważy, że dziecko bawi się niedoświadczone — nie zwraca mu uwagi. Chyba również szkoła za mało uczy szacunku do natury, nie uczyła uczniów na dewastację zieleni ścian budynków (napisy), wind, itp.

A tu mamy już wiosnę. Trzeba więc uświadomić sobie, że jej uroda zależy także od nas samych. Może warto porozmawiać z poecihami w domach, wyluzować, że drzewa oczyszczają powietrze, zatrzymują kurz, uspokajają system nerwowy człowieka, są wreszcie elementem dekoracyjnym osiedleń go polski. Przy okazji warto też domowników nakłonić do wspólnej troski o własny balkon, uporządkować go, pomalować o kwiatkach. Wiosna wszak może być zielona i kolorowa, a nie piaskowo-szara i pustynna! (wys)

W tym miejscu zaczyna się problem kultury najmłodszych, a także rodziców. Wynika bowiem łatwo z sytuacji, iż nie są one uczono w domach. Ze drzew i krzewów nie należy niszczyć. Często dzieci w ogóle hasają bez opieki i nawet wówczas, gdy matka bądź ojciec zauważy, że dziecko bawi się niedoświadczone — nie zwraca mu uwagi. Chyba również szkoła za mało uczy szacunku do natury, nie uczyła uczniów na dewastację zieleni ścian budynków (napisy), wind, itp.

Jeszcze raz o skupie makulatury

SKUP surowców wtórnych nadal znajduje się w centrum zainteresowań społeczeństwa. Jednak nie wszystko jest w porządku. Jak informują nas mieszkańcy Niebuszewa — aż dwa punkty usytuowane w tej dzielnicy są nieczynne! Pierwszy znajduje się u zbiegu ul. Barnima i Rewolucji Październikowej, a drugi przy ul. Naruszewicza. Sprawy te polecamy uwadze przedsiębiorstw prowadzących skup surowców wtórnych. (d)

Ostateczne listy wywieszone będą 25 bm.

855 mieszkań do podziału

DLA LUDZI oczekujących na mieszkania nastal czas gony. Tzw. listy podziałowe i listy przyspieszeń zostały już wywieszone we wszystkich spółdzielniach, nie zostały jednak rozpatrzone liczne odwołania. Ostateczne decyzje w tych ważnych sprawach bytowych zostaną podjęte do 25 bm. Ważnie Rady Spółdzielni rozpatrują teraz wszystkie sprawy.

OGÓLEM dla członków spółdzielni w Szczecinie jest do podziału 855 mieszkań. Oczywiście — kropla w morzu potrzeb. Związek Spółdzielni Mieszkańczych Województwa Szczecińskiego, spełniający funkcje koordynujące zdecydował — jak poinformował nas prezes Ryszard Kowalski — iż liczba lokali na poszczególne spółdzielnie uzależniona jest obecnie od stażu oczekujących członków. Po prostu te spółdzielnie, gdzie jest najwięcej ludzi wyuczających na mieszkanie ponad 10 lat otrzymają najwięcej mieszkań. W tym roku taką właśnie spółdzielnią jest „Wspólny Dom”.

Wydział Spraw Lokalowych UM informuje

ZGODNIE z ustawą z dnia 3 grudnia 1982 r. o zmianie ustawy Prawo lokalowe (Dz.U. nr 31 poz. 244) ta sama osoba bądź małżeństwo nie mogą zajmować dwóch lub więcej lokali. W związku z tym Wydział Spraw Lokalowych wszczął szereg postępowań administracyjnych zmierzających do wyegzekwowania tego przepisu.

Oprócz informacji jakimi dysponuje wydział we własnym zakresie, również informacje oywateli mogą w znacznym stopniu przyczynić się do cofnięcia uprawnień osobom, które mają 2 lub więcej mieszkań. W celu wykorzystania tych informacji, Wydział Spraw Lokalowych UM uruchomił telefon nr 233-229, gdzie można przekazywać informacje dot. omawianej sprawy. Odszyskane mieszkania zostaną przydzielone tym osobom, które znajdują się w najtrudniejszych warunkach lokalowych i najdłużej oczekują na ich przydział.

Kierownik Wydziału Spraw Lokalowych UM mgr Jerzy MANDUK

Dyrektor tej spółdzielni — Andrzej Nykiel stwierdził, że dysponuje 334 mieszkaniami (sa to M-2, M-3, M-4, M-5 i M-6), zaś chętnych do ich zasiedlenia było 2500 osób. Komisje miały zatem twarde orzeczenia do zgryzienia. Z walki o wymarzone, wreszcie swoje lokum, odpadali małżeństwa mieszkające przy rodzicach lub w pokojach sublokatorskich. W grę wchodziła norma sanitarna — tj. 5 m kw. na osobę.

SM „Kolejarz” otrzymała do rozdziału 234 mieszkania, Szczecińska Spółdzielnia Mieszkańcowa — 110, SM „Dąb” — 84 i SM „Śródmieście” tylko 43 mieszkania! W latach najbliższych, jak wynika z przeprowadzonych obliczeń, najwięcej osób z bardzo długim stażem członkowskim będzie miała SM „Dąb”.

GENERALNIE przy rozdziale mieszkań rozstrzywane są podania członków spółdzielni do roku 1973. Kto zapisał się do spółdzielni później — musi czekać dłużej. Przyczyną na listach podziałowych z reguły znajdują się roczniki z lat 1969-1971, a na listach przyspieszeń — z lat 1972-1973. Z tych ostatnich list nie daje się oczywiście mieszkań docelowych lecz rotacyjne, gdzie zapewnią się zatrudnionym lepsze warunki oczekiwania na lokum właściwe, przy należnej danej rodzinie. Największe zapotrzebowanie istnieje obecnie na mieszkania kateorii M-3 i M-4. Inwestorami w bieżącym roku są: SM „Wspólny Dom”, SM „Kolejarz” oraz SM „Dąb”. Nowe, przeznaczone do zasiedlenia budynki, będą przekazywane lokatorom sukcesywnie aż do końca br. Znajdują się one na osiedlach: Książek Pomorskich, Słonecznym, w Zorozech oraz na os. Smolńska. Mniej więcej 10 proc. puli mieszkań przeznaczono na zamiany dla rodzin, które w ostatnim czasie znacznie się powiększyły lub tych, gdzie występują złe warunki zdrowotne.

W TYM roku liczba mieszkań dla spółdzielców jest na poziomie roku ubiegłego (z niewielką zmianą), a były lata,

kiedy mieszkań było więcej na wet o 50 proc. w stosunku do tego, co uzyskuje się obecnie. Budujemy więc bardzo powoli, nie nadążając za potrzebami społecznymi. (wys)

Trochę inne mielone...

OBCENIE w sprzedaży znajduje się paczkowane mięso mielone wołowe oraz szaryżeryjne tj. wołowo-wieprzowe z dodatkiem specjalnie spreparowanego białka. Niebawem tego garmazeryjnego nie będzie, a zamiast niego pojawi się czyste mięso mielone wieprzowo-wołowe bez żadnych dodatków. Szaryżeryjne, ze dla klientów to sama korzyść... (d)

Kiedy po kartki?

URZĄD Miejski, Wydział Handlu i Usług — Oddział Reglamentacji, ul. Robotnicza 25, podaje harmonogram wydawania kart zapotrzebowania na maj 1983 r.

I. Zakłady pracy — wydawanie kartek w godz. 8-14:

- 12 kwiecień (wtorek) — nr 1-39,
- 13 kwiecień (środa) — nr 37-72,
- 14 kwiecień (czwartek) — nr 73-122,
- 15 kwiecień (piątek) — nr 123-172,
- 16 kwiecień (sobota) — nr 173-232,
- 18 kwiecień (poniedziałek) — nr 233-292,
- 19 kwiecień (wtorek) — nr 293-352,
- 20 kwiecień (środa) — nr 353-412,
- 21 kwiecień (czwartek) — nr 413-448,
- 22 kwiecień (piątek) — nr 650 parady konsultaty.

II. Wydawanie indywidualne — godz. 8-14.30 (w dni powszednie) i 8-12 we wszystkie soboty:

- 12 kwiecień (wtorek) — nr 1-1000,
- 13 kwiecień (środa) — nr 1001-2000,
- 14 kwiecień (czwartek) — nr 2001-3000,
- 15 kwiecień (piątek) — nr 3001-4000,
- 16 kwiecień (sobota) — nr 4001-5000,
- 18 kwiecień (poniedziałek) — nr 5001-5500,
- 19 kwiecień (wtorek) — nr 5501-6500,
- 20 kwiecień (środa) — nr 6501-7500,
- 21 kwiecień (czwartek) — nr 7501-8500,
- 22 kwiecień (piątek) — nr 8501-9500.

Uwaga! Wydawanie kart na maj dla rolników w Wydziale Rolnym odbywać się będzie w dniach 20.04-30.04.1983 r. Karty zapotrzebowania na maj będą wydawane do 30 kwietnia br.

Kronika wypadków

SOBOTA. W miejscowości Korytowo ok. godz. 0.15 samochód Syrena SZC 076 kierowany przez Henryka M. zjechał na lewą stronę jezdni, uderzył w drzewo i się ocył się z jezdni. Kierownik i 4 pasażerów doznał obrażeń ciała. Ok. godz. 11.30 na zwozie pod Wołaniem kierujący motocyklem MZ SZH 635 Stefan F. nie zachowując należytej ostrożności zderzył się z samochodem Syrena SZC 1340 prowadzonym przez Mieczysława K. Motocyklista odwieziono do szpitala. W miejscowości Sulkowo gm. Świerżyno samochód Gaz SZE 501P kierowany przez Mariana M. wpadł na przodkową drzewo. W wyniku wypadku kierowca i pasażer Henryk Ch., znajdujący się w stanie nietrzeźwym doznał obrażeń ciała. Samochód należący do zakładu produkcyjnego został przez nich skradziony.

SZCZECIN, 9.04 bm. ok. 15.10 na ul. Nehringa Fiat 125 SZA 2138 kierowany przez Tadeusza S. potrącił Rafała R., który wbiegł za płiką na jezdnię. Chłopca z podziębieniem wstrząśnienia mózgu odwieziono do szpitala. W wyniku wypadku kierowca i pasażer Henryk Ch., znajdujący się w stanie nietrzeźwym doznał obrażeń ciała. Samochód należący do zakładu produkcyjnego został przez nich skradziony.

WCZORAJ ok. godz. 17.30 na skrzyżowaniu ul. Mickiewicza i Poniatowskiego jadąca lewą stroną jezdni na sygnale świetlnym i dźwiękowym karetka pogotowia zderzyła się z Mercedesem SZE 9500 kierowanym przez Jerzego Z. W wyniku zderzenia 4 osoby, w tym lekarz i poszkodowaną w wypadku przewożoną pacjentkę, odwieziono do szpitala. (eb)

Komunikat

PP „DOM KSIĄZKI” proszą klientów o wykupienie dzieł Adama Mickiewicza za talony „Lektury z makulatury”. Talony tracą ważność 30 kwietnia br. (Up)

Grafika z ograniczają życia i śmierci

(Wojciech Siemion komentował poetyckim słowem)

NI EWATLI WYM wydarzeniem artystycznym w życiu kulturalnym naszego miasta stało się otwarcie wystawy niezwykłej grafiki Józefa Glińskiego (1932-1972) w Galerii Sztuki BWA w Zomku, wypożyczzonej ze zbiorów Wojciecha Siemiona z Wiejskiej Galerii Sztuki w Petykocach. Znakiem i aktor scen warszawskich zjawił się w galerijnej sali tłumnie wypełnionej publicznością, aby opowiedzieć o narodzinach i historii swej przyjaźni z przedwcześnie zmarłym artystą, którego oryginalna, niespółczesna sztuka lirylnicza zrodziła się na samotnym łóżku a rozkwitła na najcięższym z oddziałów gruźliczych w Bukowcu, gdzie spędził ostatnie trzy lata swego krótkiego życia.



musiał drzewo jego biologicznej trwałości. Rośnie dalej, choć na jesieni traci liście... — skomentował jedną z prac.

W sukurs komentatorowi przysłała poezja, a między innymi i ten przepiękny wiersz St. Crocho-wiaka pt. „Breughel”, zaczynający się od słów: „Ja, malarz już

nie żyję, a jednak oczyma moimi patrzycie...”

PIĘKNA refleksyjność tego wiersza dostarczyła zabranym niekłamanych wrażeń. A potem było dużo kwitowań, zaś dyrektor szczecińskiego Biura Wystaw Artystycznych Janusz Janowski przekazał Wojciechowi Siemionowi w

darze dla jego Wiejskiej Galerii Sztuki obraz szczecińskiej malar-k Janiny Kosifskiej pt. „Świątki w zieleń”, który wraz ze specznością wywarowaną tabliczką ma zawieszony tu, w galerijnej sali, na życzenie aktora, jego nowego właściciela. Wystawa grafiki Glińskiego czynna bowiem będzie do 1 maja. (Up)